

Sygn. akt I ACa 322/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Barbara Owczarek
Sędziowie :	SA Lucyna Świdorska-Pilis (spr.) SA Anna Bohdziewicz
Protokolant :	Małgorzata Korszun

po rozpoznaniu w dniu 6 września 2013 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w S.

przeciwko A. K.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 11 grudnia 2012 r., sygn. akt I C 183/12,

- 1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1. o tyle, że eliminuje z tekstu przeprosin słowa „i jej mieszkańców”, a w pozostałym zakresie apelację pozwanego oddala;
- 2) oddala apelację powódki;
- 3) koszty postępowania apelacyjnego znosi wzajemnie.

I ACa 322/13

## UZASADNIENIE

Powódka Spółdzielnia Mieszkaniowa (...) w S. wniosła o nakazanie pozwanemu A. K. złożenia przeprosin o następującej treści: „A. K. przeprasza Spółdzielnię Mieszkaniową (...) w S. i jej mieszkańców, za obraźliwe i bezpodstawne stwierdzenie, iż w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) panują standardy gorsze od białoruskich oraz, że Walne Zgromadzenie w 2011 roku przebiegało w sposób nieprawidłowy. Powyższe oświadczenie jest całkowicie nieprawdziwe i krzywdzące. A. K. wyraża żal i ubolewanie za naruszenie dobrego imienia Spółdzielni Mieszkaniowej

(...) w S. i zobowiązuje się do nienaruszanie jej dóbr osobistych w przyszłości. Powyższe oświadczenie stanowi wykonanie wyroku sądowego.”; nadto powódka wniosła o zasądzenie kwoty 10 000 złotych na rzecz PCK z siedzibą w W. oraz o zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazywała, iż w Internecie ukazały się dwa artykuły, jeden autorstwa pani T. S., a drugi autorstwa powoda. W publikacjach tych powód zarzucał, iż w trakcie Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w S. jeden z głównych oponentów zarządu Spółdzielni został pobity. Pozwany porównywał stosunki panujące w powodowej Spółdzielni do standardów białoruskich. W ocenie powódki twierdzenia pozwanego są całkowicie nieprawdziwe i naruszają jej dobre imię.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew pozwany przedstawił przebieg wydarzeń, które miały miejsce w trakcie Walnego Zgromadzenia i podkreślał, iż pan J. S. został pobity przez osobę głosującą nieopieczętowanym mandatem. Wskazywał, że działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu i powoływał się na nieprawidłowości w działalności powodowej Spółdzielni. Nadto pozwany podnosił, iż jego porównanie stanowiło prywatną opinię i nie wykraczało poza granice uzasadnionej krytyki.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Katowicach zobowiązał pozwanego do złożenia i opublikowania na stronach internetowych: (...) i (...) oświadczenia o następującej treści: „A. K. przeprasza Spółdzielnię Mieszkaniową (...) w S. i jej mieszkańców za obraźliwe i bezpodstawne stwierdzenie, iż w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) panują standardy gorsze od białoruskich. Powyższe oświadczenie jest całkowicie nieprawdziwe i krzywdzące. A. K. wyraża żal i ubolewanie za naruszenie dobrego imienia Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w S.. Powyższe oświadczenie stanowi wykonanie wyroku sądowego”; w pozostałej części powództwo oddalił i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 960 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd pierwszej instancji ustalił, iż w listopadzie 2011 roku odbyło się w powodowej Spółdzielni zebranie Walnego Zgromadzenia. Podczas głosowania, J. L. podał J. S. mandat, który wcześniej wyrwał osobie siedzącej rząd przed nim. Mandat ten nie zawierał pieczętki, nazwiska i adresu zamieszkania. J. S. trzymając wręczony mu mandat podszedł w kierunku zarządu Spółdzielni, który zasiadał w przedniej części sali. Tam okazał mandat, składając wniosek formalny o wyjaśnienie dlaczego mandat jest nieopisany i nieostemplowany, bez imienia, nazwiska i pieczętki. Mężczyzna, któremu zabrano mandat również skierował się do miejsca gdzie siedział zarząd, odebrał J. S. okazany zarządowi mandat i podszedł z nim do stołu zarządu wyjaśniając, że nie zauważył, że nie ma pieczętki. W tym czasie J. S. wracał już na swoje miejsce, jednakże po chwili zawrócił i przed stołem, za którym siedzieli radcowie prawni i zarząd, wyrwał mężczyźnie z ręki mandat. Między owym mężczyzną, a J. S. doszło do scysji. Mężczyzna próbował odebrać J. S. mandat, chwycił go za rękę, popchnął, tak że ten na chwilę stracił równowagę, szarpał i złapał za gardło. J. S. bronił się jedną ręką, a w drugiej trzymał mandat. Do przepychających się mężczyzn zwróciła się córka J. S. słowami : „ej, ej, ej, co się dzieje!”, Prezes zarządu M. A. słowami: „panowie, bardzo proszę, to się nagrywa” oraz słowami: „szanowni państwo, to się nagrywa, bardzo proszę państwa o spokój!”, przewodniczący Walnego Zgromadzenia P. C. słowami : „proszę państwa!”. Równocześnie Prezes M. A. polecił swojemu zastępcy P. K., żeby rozdzielił mężczyznę i J. S., a M. J., która również siedziała przy stole zarządu i była odpowiedzialna za organizację Walnego Zgromadzenia, by wezwała ochronę, co uczyniła, kierując się w stronę wyjścia z sali. Szarpiących się mężczyzn próbowali uspokoić i rozdzielić pracownicy spółdzielni: zastępca prezesa zarządu P. K., kierownik do spraw eksploatacji M. L. (1) i kierownik administracji nr (...) M. L. (2). Dołączył do nich pracownik spółdzielni R. K. oraz jakaś kobieta. Po chwili pojawiła się ochrona, ale w tym czasie mężczyźni byli już rozdzieleni. J. S. wrócił na swoje miejsce, wcześniej ktoś odebrał mu mandat. Zdarzenie trwało nieco ponad 2 minuty. Dalszy przebieg Walnego Zgromadzenia był niezakłócony. Prezes M. A. i przewodniczący Walnego Zgromadzenia P. C. poprosili uczestników o sprawdzenie swoich mandatów. Mężczyzna, który miał nieopieczętowany mandat udał się do pracowników spółdzielni, którzy wcześniej wydawali mandaty i pieczęć została mu przybita.

Pozwany udzielił wywiadu do opublikowanego reportażu „ (...)” w internetowym wydaniu portalu (...), a na portalu należącym do niego (...), zamieścił artykuł pt. „(...)”. W udzielonym wywiadzie podano m.in., że: „To co się wydarzyło podczas walnego zgromadzenia członków Spółdzielni Mieszkaniowej (...) po prostu nie mieści się w głowie. Standardy jakie tam panują są gorsze od białoruskich, bo tam przynajmniej liczą się z głosami opozycji, a w (...) opozycję zdusza się w zarodku – mówi A. K., (...)radny. Wychodzi na to, że jeśli ktoś chce wytknąć zarządowi tej spółdzielni jakiś błąd, może liczyć się nawet z tym, że zostanie pobity”. W dalszej części wywiadu przytoczono: „A. K. twierdzi, że najgorsze było to, iż całe zajście prezes spółdzielni M. A. obserwował z uśmiechem na twarzy(...). Zdziwiło mnie, że zamiast od razu wezwać ochronę, czy w jakikolwiek inny sposób zareagować, zarząd po prostu obserwował zajście – mówi K.. To nie do wiary, że w demokratycznym państwie nie można wskazać na błędy zarządowi spółdzielni, bo za prawdę dostaje się z pięści – stwierdza (...)”. Na portalu należącym do pozwanego w zamieszczonym przez niego artykule pt. „(...)” pozwany podał m.in., że: „J. S., główny krytyk zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...) wczoraj został publicznie pobity podczas Walnego Zgromadzenia SM (...) w S. – (...) za to, że odkrył, że jedna z osób głosuje „lewym” mandatem, bez pieczętki. Takich historii nie ma nawet na Białorusi !!! (...) Po raz kolejny podczas zebrania doszło do sytuacji, które normalnego spółdzielcę odpychają od jakiegokolwiek aktywności. Tym razem pięściami zaatakowany został mężczyzna, którego opisywały media, jako jednego z głównych oponentów obecnego zarządu.”

W wydaniu nr (...) pisma (...) z 2011 r., w artykule „(...) wyremontuje (...)bloki” powołano się na wyjaśnienia Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w S. M. A., dotyczące pozyskania 100% dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na termomodernizację, w celu poprawy gospodarki cieplnej w budynkach należących do spółdzielni, na usunięcie azbestu oraz na jego wyjaśnienia dotyczące innego etapu remontu, że na połowę brakującej spółdzielni sumy (kilkunastu milionów złotych) udało się pozyskać dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Na pytanie jednego z członków Spółdzielni Mieszkaniowej (...) Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w K. udzielił odpowiedzi pismem z dnia 13 grudnia 2011 r., że od czerwca 2010 roku do dnia udzielenia odpowiedzi Spółdzielnia Mieszkaniowa (...) w S. nie złożyła wniosku o dofinansowanie przedsięwzięć termomodernizacyjnych ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w K..

W ocenie Sądu pierwszej instancji niewątpliwie inkryminowane artykuły naruszyły dobre imię powódki. Pozwany nie obalił bezprawności działania, gdyż podał nieprawdziwe fakty oraz przekroczył granice wolności słowa i uzasadnionej krytyki. Nie uwzględnił Sąd żądania by w przeprosinach znalazło się oświadczenie, iż Walne Zgromadzenie przebiegało w sposób nieprawidłowy oraz, że pozwany zobowiązuje się do nienaruszania dóbr osobistych powódki w przyszłości. Faktycznie bowiem Zgromadzenie przebiegało w sposób nieprawidłowy i nie wykazano, że istnieje zagrożenie na przyszłość.

Sąd pierwszej instancji zobowiązał pozwanego do złożenia przeprosin w tej samej formie, a więc w Internecie, uznając że brak podstaw szerszego ich publikowania, w szczególności w (...), gdyż powódka nie wykazała, iż informacje trafiły do szerszego kręgu osób. W ocenie tegoż Sądu zasądzenie kwoty pieniężnej na cel społeczny ma charakter fakultatywny i nie uwzględniając tegoż żądania miał Sąd na uwadze to, iż działanie pozwanego ukierunkowane było dla bronięcia interesów spółdzielców.

Od powyższego rozstrzygnięcia apelacje złożyły obie strony.

Powódka w swej apelacji wnosiła o zmianę wyroku w całości poprzez nakazanie pozwanemu opublikowania oświadczenia w treści i formie żądanej w pozwie i zasądzenie od pozwanego na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża z siedzibą w W. 10 000 zł; nadto o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za I i II instancję wg norm przepisanych.

Skarżąca zarzucała:

1. **sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych** z zebrany w sprawie materiałem dowodowym polegającą na przyjęciu, że walne zgromadzenie w powodowej spółdzielni w listopadzie 2011 r. przebiegało w sposób nieprawidłowy podczas gdy prawidłowa ocena prowadzi do odmiennego wniosku;

2. **sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych** z zebrany w sprawie materiałem dowodowym polegającą na przyjęciu, że działanie pozwanego było ukierunkowane na obronę społecznie uzasadnionego interesu podczas gdy prawidłowe ustalenia prowadzą do wniosku, że pozwany zamierzał naruszyć dobra osobiste powódki;

3. **sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych** z zebrany w sprawie materiałem dowodowym polegającą na przyjęciu, że sposób, forma i okoliczności dokonanego naruszenia nie uzasadniają zasądzenia zadośćuczynienia podczas gdy prawidłowe ustalenia z uwzględnieniem zawodowych kwalifikacji pozwanego oraz pełnionych funkcji społecznych prowadzą do odmiennego wniosku;

4. **naruszenie prawa procesowego**, a to art. 227 i 233 kpc poprzez ich niezastosowanie i pominięcie zeznań prezesa zarządu powódki w zakresie tego jakie konsekwencje spowodowała zniesławiająca publikacja oraz w zakresie tego jak szeroki był krąg ewentualnych adresatów takiej publikacji;

5. **z ostrożności procesowej naruszenie prawa materialnego**, a to art. 24 kc poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, że odpowiednią treścią przeprosin jest zanegowanie tekstu, który zawierał treści zniesławiające podczas gdy prawidłowa wykładnia prowadzi, do wniosku, że o tym, jaką treść powinno mieć oświadczenie oraz w jakiej formie powinno być złożone, decyduje rodzaj naruszonego dobra, okoliczności, w jakich doszło do naruszenia, oraz forma w jakiej zostało dokonane, jak też jakie wystąpiły skutki naruszenia dóbr osobistych.

Nadto powódka wnosila o przeprowadzenie dowodu z postanowienia Prokuratury Rejonowej w S. na okoliczność, iż zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa było nieuzasadnione, a tym samym powód nie mógł działać w obronie uzasadnionego interesu społecznego i o przeprowadzenie dowodu z wydruku strony internetowej (...) na okoliczność czasu trwania zniesławiającej publikacji.

Pozwany wnosil o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Z ostrożności procesowej, w razie nieuwzględnienia wyżej przedstawionych wniosków pozwany wnosil o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez usunięcie z treści zobowiązania określonego w pkt. 1 sentencji wyroku słów: „i jej mieszkańców”.

Skarżący zarzucał:

1. przekroczenie przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów polegające na:

- nieprawidłowym przyjęciu, że pozwany w toku postępowania nie wykazał, iż jego działanie nie było bezprawne podczas gdy przeczy temu materiał dowodowy w postaci zeznań pozwanego oraz świadka J. S.;

- jedynie częściowym uwzględnieniu dowodu z zeznań pozwanego oraz świadka J. S. przy jednoczesnym odrzuceniu ich zeznań w zakresie wykraczającym poza treść nagrania DVD, podczas gdy Sąd nie miał podstaw do uznania tych zeznań za niewiarygodne;

2. naruszenie prawa procesowego, a to art. 328§2 kpc poprzez wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia wyroku, wyrażającą się w stwierdzeniu w jednej jego części, że pozwany nie działał w obronie społecznego interesu, przy jednoczesnym stwierdzeniu w innej jego części, że pozwany działał w obronie interesu społecznego.

3. naruszenie prawa materialnego tj. art. 24§1 kc poprzez jego nieprawidłową wykładnię, skutkującą uwzględnieniem żądania powoda co do przeproszenia mieszkańców spółdzielni, mimo że działanie pozwanego zawierało zarzuty przeciwko organom spółdzielni, a nie jej mieszkańcom, a ponadto mieszkańcy powodowej spółdzielni nie są stroną niniejszego postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Jedynie apelacja pozwanego winna odnieść skutek i to tylko w niewielkiej części.

W pierwszej kolejności należy się odnieść do stawianego przez powódkę zarzutu naruszenia przepisów prawa procesowego w postaci sprzeczności ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, będącego wynikiem naruszenia art. 233 § 1 kpc, ponieważ ocena prawna zasadności dochodzonego żądania musi być poprzedzona dokonaniem prawidłowych ustaleń faktycznych. Dopiero bowiem niewadliwe ustalenia faktyczne dają podstawę do orzekania o roszczeniach powoda i zarzutach podniesionych przez pozwanego. Zarzut ten jednakże należy uznać za chybiony. Stan faktyczny został ustalony przez Sąd pierwszej instancji przede wszystkim w oparciu o przebieg wydarzeń utrwalony na płycie DVD, której zapis nie był kwestionowany, zeznań przesłuchanych świadków – osób uczestniczących w zaiscju, których zeznania pokrywały się z przebiegiem wydarzeń utrwalonym na płycie oraz niespornych publikacji prasowych oraz korespondencji, w tym także dotyczących finansowania inwestycji Spółdzielni z dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Z tej przyczyny w ramach wskazanej podstawy (naruszenia przepisów postępowania – art. 233 § 1 kpc) zarzuty sformułowane przez powoda nie mogły odnieść spodziewanego skutku. Stan faktyczny ustalony został bowiem prawidłowo i z tego też względu Sąd Apelacyjny podziela go i bez zbędnego powielania przyjmuje za własny.

Inną rzeczą jest to, iż powódka w ramach zarzutu sprzeczności ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego formułowała de facto zarzuty dotyczące oceny ustalonego stanu faktycznego, w szczególności czy w danej sytuacji doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki oraz stopnia tego naruszenia, co wkracza już w materię rozważań prawnych, a błędy w tym zakresie stanowią już naruszenie przepisów prawa materialnego, co rozważone zostanie poniżej. Podobnie należy ocenić i zarzuty pozwanego dotyczące przekroczenia przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów polegającego na nieprawidłowym przyjęciu, że pozwany w toku postępowania nie wykazał, iż jego działanie nie było bezprawne.

Zarzut powódki pominięcia zeznań Prezesa zarządu w zakresie tego jakie konsekwencje spowodowała zniesławiająca publikacja oraz w zakresie tego jak szeroki był krąg adresatów tej publikacji nie stanowi naruszenia powołanych w tej części apelacji art. 227 kpc i 233 kpc. Niemniej jednak istotnie w tym zakresie Sąd pierwszej instancji nie wypowiedział się. Sąd Apelacyjny uzupełnia zatem przedstawiony wyżej stan faktyczny poprzez ustalenie, iż zastępca Prezesa Spółdzielni P. K. rozmawiał z kilkudziesięcioma osobami, które były oburzone wypowiedziami i teksem pozwanego. Również członkowie Rady Nadzorczej nie kryli swego oburzenia, mówili też, że słyszeli od innych mieszkańców słowa zbulwersowania na temat publikacji. Do zarządu docierały też słuchy, iż krążą plotki, iż zarząd zlecił tę całą akcję, że znęca się nad niepokornymi spółdzielcami.

Sąd Apelacyjny nie dokonał natomiast ustaleń dotyczących oceny dokonanej przez świadka odnośnie tego, ile osób mogło odczytać inkryminowane publikacje. Są to bowiem tylko przypuszczenia i indywidualna ocena świadka.

Zarzut pozwanego odnoszący się do tylko częściowego uwzględnienia dowodu z zeznań pozwanego oraz świadka J. S. przy jednoczesnym odrzuceniu ich zeznań w zakresie wykraczającym poza treść nagrania DVD uznać należy za nieuprawniony. Z treści uzasadnienia apelacji pozwanego wynika, iż chodzi tu o nieuwzględnienie podawanych przez świadka i pozwanego faktów, iż Prezes przyglądał się całemu zaiscju z uśmiechem na ustach, że na końcu sali siedziała grupa osób, która przeszkadzała w wypowiedziach oponentów zarządu, co nie spotkało się z żadną reakcją ze strony zarządu. Ustalenie bowiem tych faktów nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Powódka żądała przeprosin za wypowiedzi pozwanego związane z incydentem, który został dokładnie ustalony. W inkryminowanych publikacjach pozwany nie wypowiadał się natomiast o osobach, które w szczególny sposób reagowały na wypowiedzi oponentów

zarządu Spółdzielni. Ponadto to, czy Prezes Spółdzielni miał na ustach uśmiech i czy reagował na reakcje pewnej części uczestników zgromadzenia nie ma znaczenia dla oceny bezprawności działania pozwanego, co zostanie omówione niżej.

Odnosząc się do zarzutu uchybienia prawu procesowemu a to art. 328 § 2 kpc stwierdzić należy, że jest to zarzut chybiony. Przede wszystkim wymaga podkreślenia, że naruszenie przepisu art. 328 § 2 kpc o tyle tylko może stanowić przyczynę wzruszenia orzeczenia, o ile uniemożliwia dokonanie w toku instancji kontroli należytego zastosowania prawa materialnego i procesowego. Jedynie bowiem w takim wypadku uchybienie art. 328 § 2 kpc może być uznane za mogące mieć wpływ na wynik sprawy (tak postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1368/00, niepublikowane; wyrok z dnia: 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, niepublikowany, wyrok z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, niepublikowany). Istotnie na pierwszy rzut oka w uzasadnieniu wyroku Sądu pierwszej instancji zawarta jest pewna sprzeczność polegająca na ocenie działania pozwanego pod kątem obrony interesu publicznego, niemiej jednak wnikliwa lektura uzasadnienia pozwala na wykluczenie tej sprzeczności. Sąd pierwszej instancji bowiem oddalając żądanie zasądzenia kwoty na cel społeczny kierował się intencjami pozwanego (świadczy o tym zwrot, iż Sąd miał na uwadze stanowisko pozwanego, że jego działanie nie było ukierunkowane na naruszenie dobrego imienia powódki lecz kierował się interesem społecznym), co zostało w apelacji nieprawidłowo odczytane jako końcowe przyjęcie przez Sąd, iż pozwany w sposób uprawniony działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Przechodząc do zarzucanego przez obie strony naruszenia prawa materialnego zważyć należy:

Zgodnie z pełni prawidłowymi czysto teoretycznymi rozważaniami Sądu pierwszej instancji Przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, stosownie do przepisu art. 24 kc są:

1. istnienie dobra osobistego,
2. zagrożenie lub naruszenie tego dobra,
3. bezprawność zagrożenia lub naruszenia.

Pierwsze dwie przesłanki udowodnić musi powód dochodzący ochrony; pozwany może bronić się, wykazując, że nie działał bezprawnie. W razie opublikowania w prasie zniesławiających informacji, powód nie musi nic więcej udowodniać, niż to, że artykuł taki się ukazał i że doszło do naruszenia czci, przy czym ta ostatnia okoliczność, z uwagi na konieczność obiektywnej oceny, w zasadzie oceniana jest autonomicznie przez sąd, co ogranicza rolę powoda do złożenia pozwu wraz z załącznikiem w postaci kserokopii artykułu. Na pozwanym spoczywać będzie natomiast ciężar udowodnienia, że naruszenie nie było bezprawne.

Owe czysto teoretyczne rozważania są powszechnie przyjęte w literaturze oraz orzecznictwie i nie wymagają dalszego szerszego rozwinięcia.

Przechodząc do oceny czy wypowiedzi pozwanego naruszyły dobre imię powódki wstępnie podkreślić należy, iż powódka żądała przeproszenia jej za stwierdzenie, iż w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) panują standardy gorsze od białoruskich oraz, że Walne Zgromadzenie w 2011 roku przebiegało w sposób nieprawidłowy. Tylko zatem te wypowiedzi pozwanego podlegają winnej ocenie.

Nieprawdziwe podanie, iż zgromadzenie jakiegoś podmiotu przebiegało w sposób nieprawidłowy i to z winy członków zarządu, niewątpliwie narusza dobre imię danej osoby prawnej.

Jeśli chodzi o zwrot porównujący stosunki w danym społeczeństwie do stosunków panujących na Białorusi, to (nie uwłaczając narodowi białoruskiemu oraz samu Państwu o niewątpliwych tradycjach) powszechny odbiór takiego porównania łączy się z porównaniem do społeczeństwa niedemokratycznego, gdzie łamane są prawa jednostki, a opozycja nie ma prawa bytu, gdzie istnieje ustrój na granicy z totalitarnym. Tego typu porównanie w powszechnym odbiorze godzi zatem w dobre imię danego podmiotu. Taki też był i oddźwięk publikacji. Zastępca Prezesa Spółdzielni P. K. rozmawiał z kilkudziesięcioma osobami, które były oburzone wypowiedziami i tekstem pozwanego. Również

członkowie Rady Nadzorczej nie kryli swego oburzenia, mówili też, że słyszeli od innych mieszkańców słowa zbulwersowania na temat publikacji.

Podzielić należy stanowisko Sądu pierwszej instancji, iż żądanie zobowiązania pozwanego do przeproszenia powódki za stwierdzenie, iż Walne Zgromadzenie przebiegało w sposób nieprawidłowy jest nieuprawnione. Po pierwsze zebranie nie przebiegało w sposób prawidłowy i to właśnie z winy organizatorów. Ich obowiązkiem bowiem było przygotowanie odpowiedniej ilości prawidłowo oznakowanych mandatów, zwłaszcza w wiadomej sytuacji, iż w spółdzielcy są podzieleni i każdy pretekst może stanowić asumpt do sporów. Po wtóre w inkryminowanych publikacjach nie ma zawartego ekspressis verbis zwrotu, iż Zgromadzenie przebiegało w sposób nieprawidłowy. A. K. podawał, iż jeden z członków głosował „lewym” mandatem, że oponent zarządu został pobity i porównywał stosunki panujące w Spółdzielni do standardów białoruskich.

Jeśli chodzi o żądanie przeprosin za owo porównanie do stosunków panujących na Białorusi, to Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu pierwszej instancji, iż wypowiedź ta była bezprawna i nie stanowiła wyrazu dozwolonej krytyki. Jak już wyżej podniesiono owo porównanie łączy się z przypisaniem zarządowi łamania praw spółdzielców, pogwałcenia demokracji i stosowania dyktatury. Ocenic to należy na kanwie inkryminowanego zajścia. Jak słusznie zauważa Sąd pierwszej instancji reakcja członków zarządu na incydent była prawidłowa. Jedna z osób natychmiast udała się po strażników ochrony, od razu zareagowano słownie, a szarpiących się mężczyzn zaczęli rozdzielać zastępca prezesa zarządu P. K., kierownik do spraw eksploatacji M. L. (1) i kierownik administracji nr (...) M. L. (2). Nie ma tu istotnego znaczenia czy Prezes Spółdzielni przyglądał się zajściu z uśmiechem na ustach, czy nie. Prezes M. A. zareagował mówiąc: „panowie, bardzo proszę, to się nagrywa!” oraz słowami: „szanowni państwo, to się nagrywa, bardzo proszę państwa o spokój!”. Prezes M. A. polecił swojemu zastępcy P. K., żeby rozdzielił mężczyznę i J. S., a M. J., która również siedziała przy stole zarządu i była odpowiedzialna za organizację Walnego Zgromadzenia, by wezwała ochronę. Ponadto uśmiech na ustach niekoniecznie oznacza aprobatę, czy nawet dowód tego, iż ktoś jest zadowolony z danej sytuacji. Nieraz uśmiechem reaguje się na sytuacje niezręczne, dla zachowania pozorów spokoju.

Ocena porównania stosunków w Spółdzielni do standardów białoruskich pod kątem bezprawności działania winna być dokonana pod kątem przekroczenia lub nie zasad dozwolonej krytyki, trudno bowiem porównanie oceniać pod kątem zgodności z prawdą. W tym zakresie Sąd Apelacyjny w całości podziela argumentację Sądu pierwszej instancji, iż porównanie to przekroczyło dozwolone granice wolności słowa i uzasadnionej krytyki. Jak słusznie wskazuje ten Sąd w zakresie wypowiedzi wartościujących (ocennych) uzasadniony interes społeczny realizuje się w tzw. rzeczowej krytyce, która nie może naruszać godności czy dobrego imienia adwersarza. Za utrwalony należy uznać pogląd, iż granice krytyki w stosunku do osób sprawujących funkcje publiczne są szersze niż do innych obywateli, jednakże krytyka nie może jednak naruszyć godności człowieka czy dobrego imienia osoby prawnej. Z pewnością istnieją duże rozbieżności w stanowiskach zarządu i jego oponentów i nie miejsce tu na dokonywanie oceny kto ma rację. Niewątpliwie jednak w trakcie zebrania zarząd zareagował natychmiast na niespodziewany incydent i nie dopuścił się pogwałcenia zasad demokracji zgromadzenia, a do takiej konkluzji prowadziła wypowiedź pozwanego.

Prawidłowo Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił żądania w zakresie zobowiązania pozwanego do nienaruszania dóbr osobistych powódki w przyszłości. Powódka nie przytoczyła okoliczności faktycznych, ani nie udowodniła, że istnieje zagrożenie dalszych naruszeń. Nie wykazała również, by pozwany wcześniej dopuszczał się takich naruszeń. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 13 kwietnia 2012 r. (VI ACa 885/11) nie jest dopuszczalne zakazywanie dziennikarzowi czy wydawcy dalszych naruszeń dóbr osobistych powodów przez rozgłaszanie treści godzących w dobre imię powodów za pośrednictwem mediów. Stanowi to bowiem zakazanie publikowania czy głoszenia bliżej nieokreślonych tekstów, poruszania bliżej nieokreślonych tematów dotyczących określonych osób. Tak szeroko ujęty zakaz narusza konstytucyjnie gwarantowaną wolność prasy oraz wolność wypowiedzi.

Za uzasadniony uznać należy zarzut apelacji, iż nieuprawnionym było nakazywanie pozwanemu przeproszenia również mieszkańców (raczej członków) powodowej Spółdzielni. Pozwany naruszył dobra osobiste osoby prawnej, która działała poprzez swoje organy i tylko jej dobra osobiste zostały naruszone. Ponadto członkowie Spółdzielni nie występowali w niniejszej sprawie po stronie powodowej. Marginalnie też zaznaczyć można, iż z całokształtu zebranego

w sprawie materiału dowodowego wynika, iż zapewne część członków powodowej Spółdzielni nie poczuła się urażona treścią publikacji.

Podzielić należy stanowisko Sądu pierwszej instancji, iż adekwatną do stopnia naruszenia dobra osobistego powódki formą przeprosin będzie opublikowanie ich na tych samych stronach internetowych, na których ukazały się inkryminowane publikacje. Sama powódka podkreślała, a wręcz dążyła do wykazania, iż liczba odbiorców była znaczna. Ci sami zatem czytelnicy internetowych stron odczytują obecnie słowa przeprosin. Ponadto szersza publikacja tylko rozjątrzyłoby i tak istniejący ostry konflikt.

Ostatnią sporną kwestię stanowi ocena czy w danej sytuacji winna zostać zasądzona odpowiednia kwota na wskazany cel społeczny (art. 448 kc). Zasądzenie odpowiedniej sumy na cel społeczny ma pełnić funkcję kompensacyjną, nie zaś represyjną, która w istocie nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w kontekście zasad rządzących reżimem odpowiedzialności cywilnej. W istocie zatem ma zmierzać do udzielenia pokrzywdzonemu swego rodzaju satysfakcji moralnej płynącej z sądowego uznania krzywdy. Z art. 448 kc wynika, że zasądzenie odpowiedniej kwoty na cel społeczny jest środkiem, z którego sąd może, lecz nie musi skorzystać. Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa usytuowanie normy art. 448 kc w rozdziale dotyczącym czynów niedozwolonych oznacza poddanie jej reżimowi odpowiedzialności deliktowej. W sytuacji gdy stroną pozwaną jest osoba fizyczna jedną z przesłanek odpowiedzialności jest wina. Także powszechnie przyjmowany jest w orzecznictwie i aktualnie aprobowany w doktrynie jest pogląd, iż podstawą odpowiedzialności majątkowej przewidzianej w art. 448 kc w przypadku naruszenia dóbr osobistych, w szczególności jeśli chodzi o media, jest zasada winy, przy czym do przyjęcia zawinionego działania sprawcy naruszenia wystarczy nawet najmniejszy stopień zawinienia.

Działanie pozwanego ocenić należy jako zawinione, aczkolwiek wina nie przybiera postaci określonej w kodeksie karnym jako wina umyślna z zamiarem bezpośrednim. Bezpośrednim celem pozwanego nie było bowiem naruszenie dóbr powódki, lecz działał w imieniu części członków Spółdzielni, tej części która pozostaje w opozycji do zarządu. Samo to działanie jest o tyle częściowo usprawiedliwione, iż wykazana została co najmniej jedna nieprawidłowość w działaniu członków zarządu, a mianowicie podanie nieprawdy co do uzyskania dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Wina pozwanego przybiera postać najwyżej winy umyślnej z zamiarem ewentualnym. Należy też podkreślić, iż choć art. 448 kc ma zastosowanie także do ochrony dóbr osobistych osób prawnych (tak SN w wyroku z 2008-09-24, II CSK 126/08, OSNC-ZD 2009/2/58), to w przypadku osób prawnych inne są nieco kryteria naruszenia dóbr osobistych niż w przypadku dóbr osobistych osób fizycznych. O ile w przypadku osób fizycznych można analizować czy trzeba brać pod uwagę subiektywne czy obiektywne kryteria naruszenia dóbr, to w przypadku osób prawnych decydujące, ale zarazem jedyne znaczenie mają obiektywne kryteria naruszenia dóbr osobistych. Osoby prawne nie mogą odczuwać, tak jak ludzie, wyrządzonej im krzywdy i wykluczone jest uwzględnianie w tym względzie ujemnych odczuć osób tworzących substrat osobowy osoby prawnej (np. członków jej organów). Świadomość własnej wartości czy szacunek dla samego siebie wymaga zdolności do subiektywnego postrzegania swojego istnienia. Takie odczucia w zasadzie nie mogą znaleźć zastosowania w przypadku osoby prawnej. Należy też podkreślić, iż okazywanie zaś tego rodzaju poczucia krzywdy przez organ osoby prawnej - np. członka zarządu nie może zostać uznane za wynik naruszenia tak rozumianej godności osobistej osoby prawnej. Jak wskazał Sąd Najwyższy w cytowanym wyżej wyroku orzekając o żądaniu opartym na art. 448 kc, sąd powinien w pierwszej kolejności rozstrzygnąć, czy zachodzi podstawa do odmowy uwzględnienia tego roszczenia. Do okoliczności uzasadniających oddalenie omawianych roszczeń należy zaliczyć stopień winy sprawcy i doznanej krzywdy, rodzaj naruszonego dobra osobistego (tu właśnie rozważana winna być kwestia naruszenia dóbr osoby prawnej), niewłaściwe zachowanie się samego poszkodowanego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przesłanki odmowy uwzględnienia roszczenia pieniężnego zostały spełnione. Powódka jest osobą prawną, zatem sama zasada zrekompensowania naruszenia jej dobra osobistego poprzez zasądzenie sumy pieniężnej winna być obostrzona. Zamiarem bezpośrednim pozwanego nie było naruszenie dobra osobistego powódki lecz działanie w interesie części członków Spółdzielni, tej części która pozostaje w opozycji do zarządu. Wykazane też zostały nieprawidłowości w działaniu Spółdzielni, takie jak podanie nieprawdziwej informacji o uzyskaniu dotacji



z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, czy też niewłaściwa organizacja zgromadzenia, a konkretnie dopuszczenie do głosowania nieoznakowanymi mandatami.

Sąd Apelacyjny oddalił wnioski dowodowe zawarte w apelacji powódki o dopuszczenie dowodu z postanowienia Prokuratury Rejonowej w S. na okoliczność, iż zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa było nieuzasadnione, a tym samym powód nie mógł działać w obronie uzasadnionego interesu społecznego i o przeprowadzenie dowodu z wydruku strony internetowej (...) na okoliczność czasu trwania zniesławiającej publikacji. Fakt wydania postanowienia o umorzeniu śledztwa został przyznany przez pozwanego, stąd zbędnym stało się dopuszczanie dowodu z tegoż dokumentu, a to na podstawie art. 229 kpc. Ustalenie czasu trwania inkryminowanej publikacji, a konkretnie jak długo funkcjonowała ona w Internecie nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. Porównać to bowiem można do publikacji zawartej w gazecie, do której też w każdym czasie można sięgnąć, aczkolwiek tak samo jak i do nieaktualnych gazet, tak i do starych publikacji internetowych sięga się z czasem coraz rzadziej.

Z przedstawionych wyżej względów na podstawie art. 385 kpc oraz art. 386§1 kpc orzeczono jak w sentencji.

Apelacje od zaskarżonego wyroku złożyły obie strony. Pozwany w swej apelacji utrzymał się tylko w znikomej części. Uzasadnia to wzajemne zniesienie kosztów postępowania apelacyjnego na podstawie art. 100 kpc.